

* lipiec 2007 - Ruch Chorzów nie otrzymał licencji na grę w ekstraklasie. Komisja Odwoławcza stwierdziła, że decyzja jest ostateczna. Mimo to dzięki zaangażowaniu wielu osób "Niebiescy", po walce o swoje prawa, otrzymali licencję na występy w najwyższej klasie rozgrywkowej!

To była batalia

W pierwszej instancji licencji na grę w Orange Ekstraklasie poza Ruchem nie otrzymały również pozostali beniaminkowie z regionu, czyli Polonia Bytom i Zagłębie Sosnowiec. Wtedy jeszcze przy Cichej nie było nerwówki. Ruch musiał wykazać, w jaki sposób dokona restrukturyzacji długów. Wydawało się, że Polonia i Zagłębie są w gorszej sytuacji, bo obydwie kluby nie mogą grać na swoich obiektach, a nie przedstawiły umów dotyczących występów na zastępczych stadionach.

Ostateczna decyzja!

Wszystkie wspomniane kluby miały 5 dni na odwołanie od decyzji Komisji. Gdy minął ten termin Komisja Odwoławcza do spraw licencji PZPN nie dopuściła Ruch do gry w najwyższej klasie rozgrywkowej ze względu na klubowe długi! Jak poinformował po zakończeniu obrad przewodniczący Komisji Odwoławczej, Zbigniew Sadowski – decyzja komisji jest ostateczna! Kilka godzin po tej deklaracji pojawiło się jednak światełko w tunelu. Jeden z członków komisji stwierdził, że część dostarczonych do analizy dokumentów została błędnie zinterpretowana.

Niesprawiedliwość!

W obronie Ruchu stanęło wiele wybitnych osób. Słynny dziennikarz Stefan Szczepłek napisał w swoim felietonie:

"PZPN nie przyznał licencji Ruchowi. To pierwszy taki przypadek. Dotychczas związek dawał szansę klubom, które z różnych, czasami niezależnych od siebie, powodów nie spełniały wszystkich kryteriów wymaganych przez przepisy (...) Jest ironią losu, że miejsce Ruchu może zająć Wisła Płock. Drużyna, która za swój stosunek do gry w I lidze powinna zostać karnie rozwiązana. W Płocku nie ma kibiców, a państwowy sponsor trwoni pieniądze. To wszystko może jest zgodne z prawem, ale niesprawiedliwe".

– Wyraźnie mamy do czynienia z czyjąś złą wolą, czyjąś zawiścią. Tym powinny zająć się najwyższe władze w państwie! - przyznawał na łamach "Gazety Wyborczej" kompozytor Wojciech Kilar.

– Gdyby Ruch po tylu latach starań o awans do szeregów ekstraklasy miał spotkać taki los, to przyjąłbym ten fakt jak tragedię i w konsekwencji żałobę we własnej rodzinie - wypowiadał się również w tonie pełnym emocji ówczesny senator, znany reżyser Kazimierz Kutz.

– Z powodu jakiejś idiotycznej ludzkiej pomyłki w zaksięgowaniu nie można im tego odbierać przy zielonym stoliku! Dla mnie to ogromna tragedia: kibicowska i ludzka, jestem kibicem Ruchu od 55 lat - wtórował im profesor Jan Miodek, językoznawca.

Zaskoczony decyzją Komisji był legendarny napastnik Gerard Cieślik. – To skandal! Nie robi się tak dwa tygodnie przed ligą – przekonywał.

Błąd w obliczeniach

Działacze Ruchu nie utyskiwali na łamach prasy, ale wzięli się do roboty. – Jest nadzieja. Wracamy do gry – mówił Dariusz Smagorowicz, przewodniczący Rady Nadzorczej Ruchu. Właściciel klubu Mariusz Klimek przyznał, że przygotowane jest pismo, w którym jest wyraźnie zaznaczone, że o nieprzyznaniu licencji zaważył błąd w obliczeniach i popełniły go osoby, pracujące w komisji! Na oficjalnej stronie Ruchu ukazało się oświadczenie:

"Nadal mamy nadzieję, że będziecie mogli oglądać piłkarzy "Niebieskich" w Orange Ekstraklasie. Od momentu, gdy zaczęły sphywać do nas doniesienia mediów w sprawie kłopotów z licencją, do rana zarząd Spółki dokonał wnikliwej analizy i weryfikacji dokumentacji. Jesteśmy przekonani, że ostateczne decyzje jeszcze nie zapadły". W PZPN wciąż twierdzono jednak, że "Niebiescy" drugiej szansy nie otrzymają.

Mimo to udało się namówić działaczy centrali na ponowne rozpatrzenie dokumentów. Dariusz Smagorowicz i prezes klubu Katarzyna Sobstyl złożyli w PZPN pismo z odwołaniem. Ruch popierali ludzie sportu, sztuki, kultury, polityki. Kibice głośno protestowali a wspierali ich fani z całego kraju. W krótkim czasie w Chorzowie i okolicach zebrano 10 tysięcy podpisów pod pismem domagającym się ponownego rozpatrzenia wniosku! Aktywnie w pomoc klubowi zaangażował się prezydent Chorzowa Marek Kopel oraz śląscy parlamentarzyści.

Wielki kamień z serca

23 lipca Komisja po raz kolejny przeanalizowała wniosek Ruchu. Kilkanaście minut po godzinie 16 oznajmiono radosną nowinę. Ruch otrzymał licencję! Wielu osobom w Chorzowie spadł ogromny kamień z serca.

– Dokumenty, które przedstawił nam Ruch dzisiaj to jaskółka poprawy. Przyznanie klubowi licencji, to dowód na to, że trzeba jednak profesjonalnie prowadzić dokumentację i w taki sam sposób przedkładać ją do procedur licencyjnych - mówił na łamach portalu interia.pl, Zbigniew Sadowski, przewodniczący Komisji Odwoławczej ds. Licencji PZPN.

– Jest mi bardzo miło, że praca, jaką włożyliśmy w ciągu ostatnich dni i nocy nie poszła na marne! - cieszyła się prezes Katarzyna Sobstyl. - Cieszy mnie ta decyzja. Zgadzam się ze Zbigniewem Sadowskim, że popełniliśmy błąd, dostarczyliśmy niepełną dokumentację. Dziękuję całej komisji, że dała nam jeszcze jedną szansę i pozwoliła dzisiaj wejść na posiedzenie, wyjaśnić tę całą sytuację. I najważniejsze, że przychyliła się do naszej prośby!

Na informację kibice czekali na stadionie przy ulicy Cichej. Gdy dowiedzieli się, zaczęli głośno skandować "Ruch, Ruch".

Z radością tę informację przyjął także nowy szkoleniowiec drużyny Duszán Radolsky. – Czekaliśmy na tą decyzję, jak na narodziny pierwszego dziecka – przyznawał uradowany Słowak.